

Poślubienie jako nakaz Boży

Wykłady spisane
Łódź 02.01.2018r.

Nie ma innej drogi do wolności, jak tylko ścisła jedność.

Prawo Starożytne

Prawo zadane na samym początku człowiekowi, którego Bóg stworzył,

aby poszedł i odnalazł swoją naturę od dawna oczekiwaną.

Bóg stworzył duszę i posłał ją na Ziemię, aby zapanowała nad ciałem.

Aby ciało dała nie tylko swoją władzę, ale swoją opiekę.

Ciało, jęczące stworzenie otrzymało od Boga obietnicę

i pozostaje ono w nadziei na przyjście synów Bożych,

którzy przez miłosierdzie wyzwolą je.

Na początku Bóg stworzył człowieka – duszę,

i złączył ją z jęczącym stworzeniem,

można powiedzieć - zostaliśmy poślubieni.

Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę jako jedność.

I synowie Boży łączą się z naturą cielesną - są jej poślubieni

przez Prawo, przez nakaz Boży są za nią odpowiedzialni.

Jęczące stworzenie staje się jednym ciałem z synami Bożymi

w jednym Duchu,

bo w jednym Duchu mają przystęp do Boga Ojca.

Wszystkie wersety ewangeliczne pochodzą z Biblii Tysiąclecia Online, Poznań 2003:

<http://biblia.deon.pl> - tekst IV wydania Biblii Tysiąclecia

Życzę Państwu wszystkiego najlepszego z okazji Nowego roku 2018, aby radość ze Zbawienia przenikała nas. Ludzie nie zdają sobie sprawy, że to jest niezmiernie ważne.

Tak jak Psalm 51 – Dawid woła do Boga - *daj mi radość ze Zbawienia*. Dlatego, że ludzie żyją radościami różnymi. „Kufereczek stóweczek” które i tak kiedyś przepadną. Albo w jakiś sposób nie dadzą im tego, co by chcieli; różnymi radościami żyją.

Ale nie żyją radością ze Zbawienia.

Radość ze Zbawienia, to jest radość z każdego dnia. Co to znaczy mieć **radość ze Zbawienia?**

Mieć świadomość tego, że **polecenie które Bóg nam daje nie przekracza naszych umiejętności**. Wiecie Państwo jaka to jest ogromnie wielka rzecz - uczymy się codziennie potęgi chwały Bożej, która w nas istnieje. Ponieważ jeśli Bóg przed nami stawia ogromne zadanie. Różne, małe, średnie, ogromne zadania, a one są na naszą miarę. Więc w taki sposób Bóg ukazuje naszą wielkość, że Słowo Boga w naszym sercu jest słowem pokonującym każdą naszą słabość, nasze ograniczenie i jesteśmy w stanie pokonać problem, który Bóg stawia przed naszym życiem.

Czyli zadanie, może nie problem, bo wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą. Ludzie nie zdają sobie z tego sprawy, ale największą modlitwą jest świadomość tego, że Bóg nieustannie daje nam próbę, zadanie, doświadczenie i pracę, i to jest to, że wiemy, że On jest. I wiemy, że nigdy nie daje nam tego, co by mogłoby nas zmiażdżyć, zmieść, zniszczyć, czy zabić. Ale zawsze daje nam to do czego jesteśmy zdolni.

Słowo, które jest w naszym sercu i w naszych ustach jest bardzo blisko nas. A jednocześnie jest tą mocą która jest w stanie to pokonać. Więc co to oznacza?

Oznacza to, że **każde zadanie, które mamy przed sobą - nie możemy wchodzić w relacje z tym zadaniem „face to face”, tylko patrzeć zawsze na Boga**. A On mówi:

- *polecenie które Ci dałem nie przekracza twoich umiejętności*.

- *Dziękuję Ci Panie, jest dla mnie proste*.

A ludzie, kiedy widzą „face to face”, mówią jest ogromne, niemożliwe do uniesienia. - Jak ja mogę to unieść?

Ale gdy nie patrzymy „face to face na zadanie; ale „face to face, eyes to eyes” patrzymy w oblicze Pańskie, jesteśmy oświetleni obliczem Pańskim.

Tak jak powiedział prorok Eliasza do Elizeusza - Jeśli będziesz widział jak zstępuję, czyli jak będziesz widział jak moje oblicze jest oświetlone chwałą Bożą, także Twoje oblicze będzie oświetlone chwałą Bożą. Jeśli będą twoje ręce wyciągnięte do Nieba tak

jak moje, to twoje będą do tego samego Ojca wyciągnięte. Jeśli twoje nogi będą kroczyły jak moje, to będziesz kroczył tymi samymi ścieżkami Pana mojego. Tak jak ja krocę, tak ty będziesz kroczył.

Więc ciało nasze, nasza natura wewnętrzna; proszę zauważyć, dzisiaj chce powiedzieć o bardzo ważnym aspekcie. Właściwie chyba o tym jeszcze nie rozmawialiśmy. Ale wszystko ku temu zmierza. Powiem tak po krótkce Księgę Tobiasza. Znam Księgę Tobiasza głównie z 11 rozdziału. I w Księdze Tobiasza jest bardzo ciekawa historia. Św. Archanioł Rafael przychodzi do Tobiasza; i mówi do Tobiasza: przyszedłem tutaj do Ciebie (w 11 rozdz.), aby twoją żonę Sarę uzdrowić, a Ciebie wypróbować Tobiaszu. Bo ja jestem jednym z siedmiu aniołów Bożych, którzy wchodzą przed Majestat Pański i stoją w gotowości. I przyszedłem Ciebie wypróbować. **Bo najważniejszą rzeczą dla każdego człowieka na Ziemi jest chwalić Boga Ojca przez wszystkie dni.** To jest jedyna najdoskonalsza rzecz. I Tobiasz, właśnie chcę tu przedstawić bardzo istotną rzecz, Tobiasz został poświęcony Sarze. Św. Archanioł Rafael mówi: weź za żonę Sarę. A Sara miała siedmiu mężów, którzy przez kontakt z nią umarli; jeden, drugi, trzeci, czwarty, piąty, szósty, siódmy i to nie była duża odległość, wszyscy pomarli.

I św. Archanioł Rafael mówi: weź za żonę Sarę; nie bój się, że umrzesz, bo ja jestem z Tobą i nie umrzesz. I wziął Sarę i nie umarł. I Sara została uzdrowiona, bo tamtych siedmiu mężów zabijał demon, który dręczył Sarę.

Do czego, ja tutaj chcę przedstawić tą sytuację? Przedstawię tutaj Księgę Genesis rozdz. 2 werset 24 - *Dlatego mąż i żona odejdą od ojca i od matki zjednoczą się, i będą jednym ciałem. I wtedy nie są już dwojgiem, ale jednym ciałem.* Kobieta i mężczyzna są jednym ciałem, mąż i żona są jednym ciałem.

I o tym też mówi Jezus Chrystus w Ewangelii św. Mateusza rozdz. 19: *5 Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. 6 A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało.*

I słyszeliście co zostało powiedziane - że nie są już dwojgiem, ale jednym ciałem. Gdzie znajdujemy przymiot małżeństwa jeszcze gdzie indziej?

Przymiot małżeństwa znajdujemy też w Liście do Efezjan rozdz. 2, gdzie jest napisane - Tych dwóch, ma przystęp do Boga Ojca w jednym Duchu.

I kiedy rozumiemy przymiot małżeństwa, że mąż i żona stają się jednym ciałem, wtedy nie są już dwojgiem, ale jednym ciałem, jednym Duchem. Zauważmy w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz. 2 - Jęczące stworzenie i Synowie Boży mają przystęp do Boga Ojca w jednym Duchu. Wtedy nie są już dwojgiem, ale jednym Duchem.

Więc Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźną rzecz w wielu Ewangeljach. Co świadczy o tym, że jesteście posłuszni Bogu?

- To, że mówicie, czy to że robicie?

Ewangelia wg św. Mateusza rozdz.7: **1** *Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie.*

Więc nie ci wejdą do Królestwa Bożego, którzy mówią, ale Ci którzy robią.

Pamiętamy Ewangelię wg św. Jana rozdz. 4,16, gdzie jest napisane - Przyjdź z mężem, a dam ci wody żywej, bo ten który napije się wody żywej, będzie żył na wieki i już na wieki nie umrze. - Mówi do Samarytanki. To jest Ewangelia św. Jana rozdz.4.

A to samo jest powiedziane w Ewangelii wg św. Jana rozdz.11: **25** *Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. 26* *Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» 27* *Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat».*

Czyli - Ty jesteś Panem życia, kto w Ciebie wierzy, żyć będzie na wieki. Marta wyznaje swoimi ustami - tyś jest Zbawicielem. Czyli jest nawrócona, jest całkowicie przemieniona.

List św. Pawła do Rzymian rozdz.10 - Kto w swoim sercu uzna Jezusa Chrystusa, że jest jego Panem. Kto w swoim sercu przez wiarę uwierzy, że Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa, że On zmartwychwstał i wstąpił do Nieba - będzie w swoim sercu usprawiedliwiony. Co to znaczy usprawiedliwiony? - Dlatego, że Jezus Chrystus wszystkich na Ziemi usprawiedliwił.

Ale nie wszyscy przychodzą po sprawiedliwość. Czyli nie wszyscy chcą przyjąć władzę Chrystusa, która jest władzą nadrzędną.

Proszę zauważyć bardzo ciekawa sytuacja. Grzech uderzył we wszystkich ludzi na ziemi; na tych także, którzy nie chcieli grzechu przyjąć, także nad nimi panował.

Chrystus Pan wyzwolił wszystkich ludzi na ziemi, także tych, którzy nie chcieli wolności. Ale także są wolnymi. Ale muszą w swoim sercu wyznać - Jezus Chrystus zmartwychwstał, Bóg Ojciec Go ożywił, wskrzesił. On zmartwychwstał i wstąpił do Nieba. I wtedy przyjmują usprawiedliwienie, bo wszyscy są usprawiedliwieni. Ale nie wszyscy chcą to usprawiedliwienie przyjąć.

I o tym mówi św. Paweł mocą Ducha Św. mówi - że to są synowie buntu. Nie ma już Adama i Ewy. Ale są synowie Boży i synowie buntu. Synami Buntu są ci, którzy buntują się przeciwko wolności. Bo grzech traktują jako wolność. Pamiętacie państwo jak św. Paweł w Liście to Galatów rozdz.2, mówi: **4** *A było to w związku z tym, że na zebranie weszli bezprawnie fałszywi bracia, którzy przyszli podstępnie wybadać naszą wolność, jaką mamy w Chrystusie Jezusie, aby nas ponownie pogrążyć w niewolę.*

Czyli chcieli poddać mnie ponownie w jarzmo grzechu. A dlaczego? - Bo oni mówili, że oni są wolnymi, a ja jestem niewolnikiem, że ja wszedłem w niewolę, a oni są w

wolności.

A ja powiedziałem - to ja jestem wolny, a wy jesteście w niewoli. Wy jesteście w niewoli grzechu, ponieważ nie chcecie uznać wolności. I nie tylko dlatego, że ja o niej mówię. A dlatego, że o niej mówili prorocy - ziszcilo się proroctwo Izajasza, Jeremiasza i wielu innych proroków. Ziszcilo się proroctwo, a wy nie chcecie słuchać proroków. Bo zawsze ich zabijaliście, jesteście tymi, tak można by tak powiedzieć, którzy cieszą się z fałszywych proroków i zabijają proroków Bożych.

Dzisiaj istnieją potomkowie tych, którzy zabijali proroków Bożych. I dzisiaj oni wszystko robią, aby niewola dobrze się miała. Aby niewolę potraktowali jako wolność, a wolność Chrystusową jako niewolę.

Dlaczego rozmawialiśmy tutaj o małżeństwie akurat, o przymiotach małżeństwa? Jezus Chrystus nie mówi, że Ci którzy dużo mówią, pochodzą od Boga. Ale ci którzy wypełniają jego wolę. *Czyli nie ci którzy mówią: Panie, Panie, ale ci którzy wypełniają wolę mojego Ojca, wejdą do Królestwa Bożego.*

I mówi do faryzeuszy - który syn wypełnił wolę ojca; ojciec powiedział: idź na pole i zaoraj, czy z winnicą coś zrób, tam przytnij, czy inne rzeczy zrób. A on mówi: pójdę, pójdę; i nie poszedł. A do drugiego powiedział: synu, idź do winnicy i zrób, co ci powiedziałem. A on powiedział: nie pójdę; ale zastanowił się nad tą sprawą, poszedł i zrobił. I pyta się faryzeuszy w sposób zwyczajny, kto wypełnił wolę ojca?

Oni mówią: no oczywiście, że ten drugi, bo on zrobił. Bo po tym poznajemy, że wypełnił wole ojca, jeśli jest zrobione to, co mu polecił. Więc Jezus Chrystus mówi do faryzeuszy: wiec wy czyńcie to samo. Wy gadacie, gadacie, gadacie, ale serca wasze trwają nieustannie w kłamstwie. Ponieważ sami siebie oszukują, nie słuchali proroków, słuchali tylko samych siebie. Dlaczego?

Gdy prorocy przychodzili, to oni słuchali samych siebie i zabijali proroków Bożych. Dlatego że nie pasowało im to, co mówią, bo mieli własną opowieść, własną legendę w głowie i oni lepiej wiedzieli. Lepiej od Ducha Bożego; nie jest to możliwe oczywiście.

Dzisiejszy świat tak samo wygląda. Dlaczego np. Kościół nie chciał zmienić Modlitwy Pańskiej z - nie wódź na pokuszenie; na - nie dopuść. Dlatego, że oni wiedzieli lepiej, że Bóg ich wodzi na pokuszenie, oni są tego pewni. Dzisiaj się mówi, dlaczego to w dalszym ciągu trwa? - Dlatego, że są ludzie przyzwyczajeni.

Do czego są przyzwyczajeni, do tego, żeby żyć prawem?

Inaczej można powiedzieć, **człowiek musi żyć wiarą. Jeśli żyje wiarą nie ma przyzwyczajzeń.** Bo wiara nie opiera się na przyzwyczajeniach. **Wiara się objawia w nieustannej relacji z Bogiem.** Nie są to przyzwyczajenia.

Dzieci nie kochają swoich rodziców z przyzwyczajenia, tylko dlatego, że są ich

rodzicami. Ta ścisła relacja istnieje w nich nieustannie i jest aktywna.

Dlatego Kościół mówiąc, że to z przyzwyczajenia; oznacza to, że nauczył ich życia prawem, a nie wiarą. Czyli odpadli od łaski i z tego powodu są przyzwyczajeni do nic nie robienia, i nie poszukiwania. Dlatego są przyzwyczajeni, a to wszystkim jest na rękę, ponieważ w dalszym ciągu trwa stara sytuacja i nikt do Boga nie zmierza.

Pamiętacie państwo mówiliśmy, że Bóg jest punktem. Właściwie nie punktem, ale ma przymioty punktu. Dlatego że w Bogu, to co jest na górze i to co na dole, i to co po prawej stronie i po lewej stronie, i to co w środku i na zewnątrz jest w jednym miejscu.

W Bogu jest to, co mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz.3 - W Bogu jest cała wysokość, cała głębokość i cała szerokość, i cała długość wszystkiego. Czyli wszystko jest w Bogu. W Bogu jest cała tajemnica, początek i koniec. Dlatego w Bogu wszystkie te wymiary znajdują się w jednym miejscu.

Człowiek natomiast, gdy nie jest w Bogu to lewa strona jest gdzieś tam daleko, dlatego musi biec do lewej strony. Gdy pobiegł do lewej strony, to prawa strona jest tam daleko z drugiej strony. Więc musi biec w prawą stronę. A w Bogu prawa i lewa strona jest w tym samym miejscu. Góra i dół jest w tym samym miejscu. Głębokość i wysokość jest w tym samym miejscu. I to co jest na górze i na dole, jest w tym samym miejscu. To co w środku i to co na zewnątrz jest w tym samym miejscu. To są przymioty punktu.

Punkt zawiera w sobie wysokość i głębokość w tym samym miejscu. Prawą stronę i lewą w tym samym miejscu. To co wewnętrzne i zewnętrzne także w tym samym miejscu. Ponieważ zawierają się w tym samym miejscu wszystkie sprawy.

Więc można by powiedzieć, że Bóg ma przymioty punktu. Ale czy jest punktem?

- Myślę, że my nie rozumiemy punktu. Dlatego ciekawą sytuacją jest to, że gdy człowiek uświadamia sobie, czym jest punkt, zaczyna być wolny. Gdy ma w sobie wszystkie przymioty punktu, staje się punktem, nie będąc punktem, ale mając przymioty punktu. Nie będąc punktem w rozumieniu dzisiejszej nauki. Ale będąc punktem jest punktem, bo zachowuje się jak punkt.

Ta sama sytuacja jest właśnie z naturą jęczącego stworzenia i synów Bożych. I dlatego Sara nie uśmierciła Tobiasza, ale to Tobiasz uwolnił Sarę od demona. Można by było określić tą sytuację w taki sposób. Tutaj tak rozmyślając o tych sprawach pamiętamy Ewangelię wg św. Jana o jawnogrzesznicy, którą Jezus Chrystus uwolnił z siedmiu demonów. Tutaj św. Archanioł Rafael mówił, że Sara miała siedmiu mężów i tych siedmiu mężów umarło. I mówi do Tobiasza: weź ją za żonę, a nie bój się bo nie umrzesz.

Czyli Tobiasz jest odzwierciedleniem potęgi Bożej, czyli obecności Boga. Ci w których jest Bóg obecny są synami Bożymi.

Można to w taki sposób powiedzieć za św. Janem - ci którzy nie widzą grzechu są kłamcami. I ci którzy mają grzech też są kłamcami. O co tutaj chodzi?

Chodzi o tą sytuację, że ci którzy mają grzech, są przeciwko Chrystusowi. Ponieważ Chrystus nie może mieć grzechu. A nie mają przecież duszy Adamowej. Bo gdy mają duszę Adamową, to nie uznają Jezusa Chrystusa, który w swoim Ciele ukrzyżował naturę ludzką. I umarł za wszystkich, a jak umarł za wszystkich, to znaczy że wszyscy pomarli. Czyli nikt nie ma natury Adamowej.

Dzisiejszy Kościół nieustannie mówi, że wszyscy mają naturę Adamową. Dlatego, że nie uznaje Jezusa Chrystusa. Nie dlatego, że mówi tak, ale że nie uznaje. Dlatego że czyni tak, co wskazuje na to, że nie uznaje. **Czyny wskazują na to, że nie uznaje.**

Chociaż mówi, że uznaje. Ale mowa o tym, że uznaje, jest zaprzeczana dziełem o tym, że nie uznaje. Mówi tak: tak, pójdę zaorać pole, ale nie idzie. - I wara - mówi - wszystkim, którzy powiedzą, że nie zaorałem pola. Pole jest zaorane i niech nikt nie widzi ugoru, bo ja jestem tym, który zaorał. A jak mi ktoś przyjdzie i powie, że nie zaorałem, to go wyrzucę, i powiem żeby został strącony nie wiadomo gdzie.

Ale przecież mówi prawdę – „Król jest nagi”. Ale jedynie odważyło się powiedzieć dziecko Królowi – „Król jest nagi”; wszyscy cieszyli się, że Król ma super szaty. Bo Król mówi: ja mam takiego super krawca, który mi szyje takie ubranka. Zobaczcie jakie mam super ubranka, wszyscy się cieszą. A Dziecko woła: „Król jest nagi”.

Dlatego musimy po prostu nie bać się prawdy.

I dlatego tutaj głównym elementem spojrzenia właściwego jest zrozumienie właśnie tej sytuacji o której mówi List do Efezjan. A nie tylko List do Efezjan, ale List do Efezjan przedstawia – *Aby jedni i drudzy mieli przystęp do Boga Ojca w jednym Duchu.*

Więc proszę zauważyć, my żyjemy w ciele. I powiem państwu jaka to jest potężna moc i prawda. Jest powiedziane w taki sposób: świat upadł przez kobietę i świat zostanie wyniesiony przez kobietę. I proszę zauważyć kobieta wznosi mężczyznę. Co to oznacza?

Oznacza taką sytuację, że gdy synowie Boży stają przed jęczącym stworzeniem, to jęczące stworzenie poddaje się jego władzy. A **kobieta daje synowi Bożemu to, czego on nie ma bez niej.** Ale żeby ona mu dała tą naturę, która jest mu potrzebna do istnienia, to on musi być synem Bożym. Bo gdy nie będzie synem Bożym, ona nie będzie w stanie dać mu tego, czego on oczekuje.

Jęczące stworzenie nie jest w stanie dać synom Bożym tego, czego oni potrzebują, ponieważ nie są synami Bożymi, tylko są synami buntu. Więc otrzymują od jęczącego stworzenia utrapienie i udręczenie.

1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 6 werset 16 - *Ten który jest jednym z wszetecznicą, sam jest wszeteczny.*

Kiedy synowie Boży są synami buntu, to wchodzi w relacje z wszetecznicą, czyli z jęczącym stworzeniem, które wciąga je w swoje sprawy i czyni go jeszcze bardziej udręczonym.

Ale gdy jest synem Bożym, to stając przed jęczącym stworzeniem, przyodziewa się właściwie w nie. Co to oznacza?

Spójrzmy na Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus stanął po środku świata, wszyscy są w ciężkim grzechu. Bo wszyscy są pod władzą Adama – śmierci. Ale co się dzieje, staje po środku świata.

Tak jak Tobiasz bierze Sarę za żonę i nie umiera. Ale uwalnia Sarę od zła. I dlatego św. Archanioł Rafael mówi w ten sposób – przyszedłem, aby uzdrowić Sarę, a ciebie Tobiaszu doświadczyć, wypróbować. Ale okazałeś się godny, ponieważ nie umarłeś. A siedmiu jej mężów przed tobą umarło; czyli nie byli czyści i zostali wciągnięci w zło. A ty jesteś tym, który chwali Boga Żywego. Stałeś po środku tego dzieła i dałeś mu nowe życie. Czyli pokonałeś zło, demona, który dręczy to ciało, dręczył Sarę i dałeś jej chwałę. Aby chwała w niej objawiła się doskonałością, zdrowiem i prawdą. Dlatego przyszedłem uzdrowić Sarę, a Ciebie doświadczyć, wypróbować.

I tutaj uświadamiamy sobie tą sytuację, że **my także jako Synowie Boży stajemy po środku ciała**. I gdy stajemy po środku ciała następuje sytuacja taka, że **albo ulegamy demonicznym wpływom tego ciała, czyli zmysłowości i całemu złu, które tam działa. Lub trwamy w chwale Bożej nie ulegając temu, co tam czyha**. Bo mamy w sobie moc chwały Bożej, czyli obecność Chrystusa, który daje nam swoje życie. Jesteśmy tymi, którymi jesteśmy czyli - synami Bożymi.

Dlatego ponieważ **Jezus Chrystus uśmiercił wszystkich**. Umarł za wszystkich, więc wszyscy pomarli. **Cała natura zła na tym świecie przestała istnieć**. Bo gdybyśmy powiedzieli, że gdzieś się uchowała. To byśmy mówili, że Chrystus tego nie dokonał. Tylko dokonał tego powierzchownie.

Ale ona się nie uchowała, bo jest powiedziane - **Umarł za wszystkich, więc wszyscy pomarli**. Nie są to słowa mówiące o statystyce, tylko mówiące o prawdzie, że Jego dzieło jest dla wszystkich, i wszyscy są nową naturą.

Dlatego tutaj ta natura cielesna bardzo często ludzi opanowuje. Czyli, mimo że

ludzie są uwolnieni, to ich natura zmysłowa i natura fizyczna i natura cielesna jest tak kłamliwa, a jednocześnie taka, można by powiedzieć, chytra. Że mówi, że to co mają, jest właśnie doskonale i dobre. Że to jest idealne, że tak to właśnie ma być.

A zanurzają się coraz bardziej w ciemność, coraz bardziej udręczeni są. Coraz bardziej ich życie przypomina jedną wielką, że tak mogę powiedzieć bitwę, jeden wielki poligon. I bez przerwy w ich życiu coś się dzieje, bez przerwy coś się rozpada. I szukają winnych, którzy są dookoła.

Ale oni nie żyją Słowem, które jest w ich ustach i sercu. Czyli oszukują siebie sami, a diabeł będąc chytry mówi - że to, co w tej chwili mają, jest właśnie od Boga.

To są właśnie archonci, którzy przyjmują Słowo. Tak jak mówiliśmy na poprzednim spotkaniu - *Fałszywy prorok, który ma rogi baranka a mówi jak smok* - jest archontem. Czyli mówi, że jest tym wielkim prorokiem Bożym, a jednocześnie jego działanie, jego dzieło, jest dziełem szatana, dziełem zła, bo to jest fałszywy prorok. Ponieważ udręcza ludzi, oddala od prawdy, oddala od Chrystusa.

Więc chciałem właśnie powiedzieć o tym przymiocie małżeństwa. Gdy przeczytamy Księgę Rodzaju rozdz.2: **24** *Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem. 25* *Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu.*

Jest taka jedna Ewangelia - *gdy będziecie zdejmować szaty, rzucać je pod nogi, i kiedy nie doznacie wstydu, będziecie właśnie już w Bogu.* Więc ta Ewangelia mówi o ścisłej łączności, gdzie stają się jednym ciałem. Też Ewangelia wg. św. Mateusza rozdz.19: **5** *I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. 6* *A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela».*

Tutaj można powiedzieć, że to jest wszystko skupione.

Można zastanowić się jakie dzieło jest większe, czy duchowe czy ziemskie? - Oczywiście wiemy, że duchowe dzieło jest większe od dzieła ziemskiego.

Więc Synowie Boży są tymi, którzy panują nad ciałem, a nie tymi którzy mają służyć naturze cielesnej. Jeśli mają służyć naturze cielesnej, to tylko w taki sposób w jaki Bóg to ustawił. A Bóg ustalił - *Idźcie rozradzajcie się, rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną. Panujcie nad zwierzętami, morskimi, lądowymi, powietrznymi.*

Czyli tutaj Bóg w taki sposób ustala, aby dusza panowała nad ciałem. Aby ciało uzyskało naturę duchową.

Więc tutaj jak spojrzymy na słowa - *Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela».*

Inaczej można powiedzieć - połączył Bóg ducha i ciało. Aby duch przeniknął to ciało. Więc niech człowiek temu nie zaprzecza. Niech człowiek tego nie niszczy. Wicie państwo dlaczego?

Dlatego, że większość ludzi uważa, że ciało jest więzieniem; miejscem z którego trzeba jak najszybciej uciekać. Wszystko robią, aby stamtąd uciec. Wszystko czynić, aby nie mieć nic z ciałem wspólnego. Ale przecież ciało oczekuje naszej opieki!

A ludzie chcą je porzucić. Uciekają w tak zwany niebyt, nirwanę, czy w jakieś inne miejsca. Gdzie są oderwani od natury cielesnej, a cielesność pozostawiają na to, żeby ręce odpadły, nogi odpadły.

Ale przecież ciało jest przeznaczone do doskonałości, nie jest więzieniem. Więzieniem jest, gdy człowiek pozwala na to, aby stało się więzieniem. Ale człowiek nie został stworzony po to, aby ciało było więzieniem. To, że stało się więzieniem jest wynikiem upadku - *Teraz obarczę cię trudami brzemienności. Będziesz rodziła dzieci w bólach a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny. A on będzie nad tobą panował. Rdz 3,16*

I tutaj to, że człowiek dostrzega to w taki sposób i pozwala na to, jest to uleganie naturze ziemskiej - po pierwsze jego zmysłowości. A z drugiej strony uważanie, że ciało jest miejscem, albo więzieniem. Albo niektórzy mówią: - żyję na ziemi, więc hulaj dusza, piekła nie ma. Jak umrę wtedy zajmę się rozwojem wewnętrznym i będę szukał nieba. - Ale jak on to zrobi! - Nie jest to możliwe.

Więc ten werset o którym rozmawialiśmy, chce tutaj ukazać w taki sposób, że **jedynym sakramentem**, który na początku świata został utworzony i nie przestał istnieć jest - **małżeństwo**.

Więc gdy tak zastanowimy się nad małżeństwem, **czym jest małżeństwo?** - to uświadomimy sobie, że **Bóg stworzył duszę. I posłał ją na Ziemię, aby zapanowała nad tym ciałem**. Ale ciału dała nie tylko swoją władzę, ale swoją opiekę. Aby ciało, jęczące stworzenie, które otrzymało od Boga obietnicę; pozostaje ono w nadziei na przyjście synów Bożych, którzy przez miłosierdzie wyzwolą je. *I będą miały przystęp do Boga w jednym duchu* - jak mówi List do Efezjan.

Uświadamiamy sobie, że Prawo Starożytne nie jest to tylko jakieś dzieło, które mamy wykonać. Ale **Prawo Starożytne, czyli Prawo zadane na samym początku człowiekowi**. Którego Bóg stworzył, aby poszedł i tak naprawdę **odnalazł swoją naturę** od dawna, że tak mogę powiedzieć, **oczekiwaną**. Aby człowiek poszedł i jako syn Boży, czyli doskonałość Chrystusa, czyli inaczej można powiedzieć zachował tą światłość, którą otrzymał.

Duch Święty, Chrystus Pan daje nam doskonałość. Naszym zadaniem jest utrzymanie tej doskonałości. **Nie ma innej możliwości utrzymania tej doskonałości, jak tylko przez świadomość widzenia grzechów, ale nie posiadania grzechów**.

Bo Ci którzy posiadają grzechy, to poczytują grzechy Jezusowi Chrystusowi. Bo oni

nie mają już innej duszy, innego Ducha jak tylko Ducha Jezusa Chrystusa. Dlatego Ci - **którzy uwierzą, że Bóg wskrzesił Jezusa Chrystusa są usprawiedliwieni we własnym sercu. A ci którzy wypowiedzą swoimi ustami Jezus Chrystus jest moim Panem zostaną zbawieni.**

Więc głównym elementem Prawa Starożytnego jest ta prawda, która mówi o tym, że w pełni wierząc, przez wiarę jesteśmy usprawiedliwieni. Wierząc z całej mocy, że jesteśmy zbawieni przez Chrystusa. Jest to jedna bardzo prosta rzecz - nie możemy mieć grzechu. **Ci którzy wierzą, że są zbawieni przez Jezusa Chrystusa są wyzwoleni i usprawiedliwieni nie mogą mieć grzechu.**

Bo Ci którzy mają grzech nie wierzą w to; i to nie jest jakiś ciąg wydarzeń. Nie jest to ciąg następujących wydarzeń. To jest taka sytuacja, że **wiara powoduje że oni są poza czasem. Stan poza czasowy trwa w nich, bo wiara umieszcza ich poza czasem.** Nie jest to jakiś ciąg wydarzeń, że uwierzył wczoraj, a dzisiaj może być nie wierzący. Jeśli uwierzył wczoraj, to dzisiaj też jest wierzący. Ponieważ wiara powoduje tą sytuację, że on jest z Chrystusem Panem, a Chrystus Pan jest w nim doskonałością. A ta doskonałość w nim trwa. Bo Chrystus w nim trwa.

Więc chcę powiedzieć o tej sytuacji, że Ci którzy uwierzyli, że Jezus Chrystus ich odkupił, wyzwolił, nie mogą mieć grzechu, bo to jest po prostu nie możliwe.

Bo przez wiarę trwają w jedności z dawcą niewinności, z Chrystusem Panem, który jest ich naturą duchową. I wtedy stają się synami Bożymi, którzy tak jak Jezus Chrystus stanął po środku ciała przybrał ciało z Maryi dziewicy.

I przeczytam tutaj Księgę Izajasza 7: **14** Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel. **15** Śmietaną i miód spożywać będzie, aż się nauczy odrzucać zło, a wybierać dobro. **16** Bo zanim Chłopiec będzie umiał odrzucać zło, a wybierać dobro, zostanie opuszczona kraina, której dwóch królów ty się uląkłeś.

Czyli tu jest przedstawiona sytuacja, że Jezus Chrystus jako małe dziecko także uczył się pokonywania dobra i zła. Inaczej, przyjął ciało z Maryi dziewicy, ale Jego natura duchowa, Jego natura Chrystusowa musiała pokonywać nieustannie atakujące, wpływające na Niego złe postępowanie wynikające z ciała, z ludzkości, bo przyjął ciało z Maryi dziewicy, tego świata. I musiał się nauczyć odrzucać zło i wybierać dobro.

Każdy człowiek, który w Chrystusie trwa, tak jak Chrystus Pan przyjął ciało z Maryi dziewicy, stał się człowiekiem i pokonał grzech, tak my także trwając w tej doskonałości, my też te same sprawy przechodzimy. My też musimy przez nieustanne wybieranie Chrystusa. Tak jak Jezus Chrystus wybiera Ojca. Tak my wybieramy Ojca w Jezusie Chrystusie. Nieustannie wypieramy zło z naszego postępowania. Tak jak powiedział św. Paweł - **Panie Boże spraw, aby moje postępowanie nie znało**

złego postępowania. *Aby było wolne od wszelkiego zła.*

To jest właśnie ta natura, która nieustannie w Chrystusie Panu trwa, a jednocześnie została nam dana. Synowie Boży to jest właśnie natura Chrystusowa, która w nas nieustannie trwa.

Ale my musimy się z nią jednoczyć przez uświadomienie sobie, że to co Bóg nam daje, to czym nas otacza, wszystkie wydarzenia nie są po to, żeby nam zabrać tą doskonałość. Ale po to, abyśmy **nauczyli się wybierać dobro, aby w nas Chwała Boża coraz silniej powstawała.** W jaki sposób? - przez wybieranie jej.

Dlatego Bóg daje nam wiele sytuacji różnych w tym świecie, bo to jest praca, zadanie, doświadczenie i próba. Ale po to nam daje, abyśmy coraz bardziej przez wybory dobra, pokonywali zło i stawali się dobrym.

Proszę zauważyć taką ciekawą sytuację. Wsiada do samochodu człowiek, który nigdy wcześniej nie jeździł samochodem. Wielka kierownica, gąszcz pedałów i dźwigen, i nie wie jak się w tym zachować. Ale kiedy już jeździ miesiąc, gąszcz się zmienia. Kierownica staje się mniejsza, gąszcz dźwigen także się zmniejsza. Zaczyna samochód już normalnie jeździć; i nie jest to zmasowany atak na niego. Zaczyna już się powoli odnajdywać.

Gdy nauczy się wybierać dobro to zacznie jeździć. Dobro, czyli nie będzie w panice łapał się wszystkich dźwigen, które dla niego są gąszczem, i wrzucał co popadnie, i kręcił kierownicą w różne strony. I wybierał jakieś pedały, gdzie popadnie w tym gąszczu i nie będzie wiedział co robić. Ludzie jadąc samochodem w czasie stresu, zamiast hamulec naciskają gaz. A to stres, po prostu noga idzie automatycznie. Kiedy nauczymy się wybierać właściwe dźwignie, pedały, i kierownica stanie się zwyczajnym przyrządem, który pomaga nam kierować samochodem. To samochód stanie się dla nas bezpieczny i czymś, czym możemy się przemieszczać.

Ale chcę powiedzieć o tej sytuacji, że Bóg daje nam wszystkie wydarzenia, które dzieją się w naszym życiu. Chrystus Pan daje nam możliwość dokonani wyborów, aby się w Nim umocnić. Aby wybierać Jego. Aby wybierać Jego obecność, Jego siłę, Jego moc, Jego potęgę, Jego prawdę, Jego samego.

Czyli nie daje nam po to, abyśmy się potykali, ale daje nam po to, abyśmy Go wybierali. I gdy Go wybierzemy i On będzie zawsze, to w każdej sytuacji, która będzie nas spotykała, zawsze będziemy wybierali właściwą sytuację. Ponieważ zawsze Go wybieraliśmy.

I dlatego mówię w taki sposób - Człowieku jesteś załamany, **człowieku masz depresję**, człowieku dlaczego?

- Spójrz 5 lat temu był Chrystus? - No był, tak był, w moim życiu pamiętam z

wielu rzeczy mnie wydobył. Spójrz 4 lata wstecz - był?

- Pamiętam był. - Miesiąc temu? - Był tydzień temu? - Był. Tak, czułem Jego opiekę. Czy był wczoraj? - Był. Czy dzisiaj jest? - No myślę, że jest. A ja mówię: no jak był wczoraj, jak był 5 lat temu, jak był miesiąc temu, jak był tydzień temu, to dzisiaj też na pewno jest. I powiem tobie, że jutro na pewno też będzie. Chyba, że ty go opuścisz. Bo On nie zmieni zdania. Więc oprzyj się na tym, że jeśli był wczoraj, jeśli był rok temu, jeśli był 5 lat temu, jeśli był 10 lat temu, jeśli był 15 lat temu - to On zawsze z tobą będzie, bo On zdania nie zmienia. On jest stały w uczuciach. On nieustannie z tobą będzie, więc ufaj mu, że On jutro też z tobą będzie.

I że depresje - jest to niewiara w to, że jutro ON będzie. Rozdarcie i stres - to jest to, że ON jutro nie będzie.

A jakie masz podstawy do tego, że nie będzie?

- Żadnych, bo wszystko mówi, że On jutro będzie. Był wczoraj, był przedwczoraj, był miesiąc temu itd. - On ciągle jest. Nie masz podstaw ku temu, żeby Go jutro nie było. Więc zaufaj, że jeśli był, to jutro też będzie. Bo On nie zmieni swojego zdania, zaufaj mu. On jest stały w uczuciach. Więc, że On będzie i nigdy ciebie nie opuści.

I dlatego to jest podstawą naszej natury. O czym mówię proszę państwa? O tym mówię, bo ciało - boję się - woła. - Boję się Bogu zaufać, boję się synów Bożych, boję się Jemu oddać. Dlatego, że moją niezmiennością jest to, że jem, piję, śpię i otacza mnie ta niezmienność. - No tak, ale zobacz kiedyś to się kończy. A ci którzy wierzą w Boga to się nie kończy.

Ciało właśnie jest w takim stanie niepokoju i lęku z niewiary. Ono żyje pewnym rozpędem. Jakim?

Takim rozpędem jak św. Tomasz, który mówi w taki sposób - Zawsze postępowałem wedle tego, co widziałem; a tu nagle mam uwierzyć w Chrystusa, którego nie widziałem. Mówisz, że zmartwychwstał, a ja widziałem jak umarł. A wy mówicie, że On żyje. I pojawia się po 8 dniach i mówi - żyje. I wtedy św. Tomasz uświadamia sobie tą sytuację, że nie to, co widzi jest prawdą. Ale to, że Chrystus jest żywy i prawdziwy, zaprzeczający jego zmysłom, jest prawdą. Jego zmysły ustępują, więc ciało także przestaje już się niepokoić ponieważ synowie Boży ukazują mu nowy stan.

Czyli nasza natura ziemską, natura nasza fizyczna, jest naturą która ma się stać jedną naturą. Ale nie jedną naturą w zmysłowym, że tak mogę powiedzieć rozgardiaszu, ale jedną naturą z synem Bożym, który przyszedł ją przeniknąć.

I proszę zauważyć 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 11: 3 *Chciałbym, żebyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, mężczyzna zaś jest głową kobiety, a głową Chrystusa - Bóg.*

Ale tutaj mówimy oczywiście w rozumieniu duchowym.

Bo rozumienie nie duchowe mówi w ten sposób – A nie mówiłem! - masz być posłuszna, ja jestem tutaj facetem - a nie mówiłem. Ale to nie jest ten aspekt! Ponieważ głową mężczyzny jest Chrystus, a głową kobiety jest mężczyzna. A kobieta wie, że głową kobiety jest mężczyzna. A głową mężczyzny jest Chrystus. A głową Chrystusa jest Bóg. Więc natura cielesna jest tą naturą żeńską, która ma przystęp do Boga w jednym duchu. Czyli proszę zauważyć ma przymioty małżeństwa. Mówimy o przymiocie, a ten przymiot małżeństwa mówi w taki sposób - **Dwóch ma przystęp do Boga Ojca w jednym Duchu**. Małżeństwo to jest także bycie jednym ciałem. *Dwoje staje się jednym ciałem, wtedy nie są już dwojgiem, ale jednym ciałem.*

Człowiek światłości to jest syn Boży. A jednocześnie natura ziemską, ta natura przemieniona, ta natura która nieustannie oczekuje przyjścia synów Bożych. Która w nadziei została poddana w znikomość. Aby synowie Boży przyszli i wzięli ją we władzę, a właściwie opiekę. Aby oni mogli w niej otworzyć to, czego sama ona otworzyć nie może. Ale otworzyć w niej to, co ona w sobie ma. I dać im to, czego oni w sobie nie mają. Ale jako jedność mają to, czego nie mają osobno. Jako człowiek światłości mają naturę doskonałości, która co dopiero jest w stanie być wzniesiona na wyżyny doskonałości.

O czym mówi Jezus Chrystus w Ewangelii wg św. Jana rozdz. 4 - *Przyjdź z mężem, a dam Ci się napić wody żywej, po której już nie będziesz pragnąć. Ona mówi: nie mam męża.*

Dlaczego? – dlatego nie mam męża, ponieważ mężem jest Ten, który prowadzi do chwały Bożej. Czy synowie buntu są mężem?

- Nie są mężem, ponieważ nie mają nad głową Chrystusa. - Więc przyjdź z mężem. - Nie mam męża. - Dobrze powiedziałaś, że nie masz męża. Bo miałaś 5 mężów, a ten którego masz, nie jest twoim mężem. - Miałaś wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję - od tego który trwa w chwale Bożej. Nieustannie trwając, a przez to trwanie objawia się wiarą, miłością, łaską, pokojem, nadzieją.

On daje ci to, co tobie jest potrzebne, aby objawiła się tajemnica i tu właśnie jaka? - Poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo, cierpliwość.

Czyli synowie Boży stają po środku świata i stając, jednocząc w tym ciele fizycznym, objawiając tajemnice chwały Bożej, tą doskonałość. Czyli postawę nie znającą złej postawy, złego postępowania.

Oni wydobywają z natury cielesnej tajemnice, która jest tajemnicą całości. Bo całe 10 panien jest córkami Boga, nie tylko 5. Więc nie tylko wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja, ale poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość.

Jest powiedziane w jednej z Ewangelii wg św. Jana, to jest Ewangelia apokryficzna.

Pytają się uczniowie Jezusa Chrystusa – Powiedz nam kim jest 10 panien?

Jezus Chrystus powiedział tak: 5 panien roztropnych to są te, które zachowują chwałę Bożą, mają wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję. Ale 5 panien nieroztropnych także ma drogę do Boga wyznaczoną i także powinny nią iść. Ale nie chcą poznawać. Nie chcą być miłosiernymi. Nie chcą mieć mądrości. Nie chcą mieć posłuszeństwa, ani cierpliwości.

Są córkami nieroztropnymi, ponieważ mają wszystko, co jest im potrzebne. Ale nie chcą poznawać, bo trwają w arogancji, odrzuceniu. A wystarczyło by tylko w pełni poddać się temu, który ma wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję. Aby pojawiło się w całym człowieku poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość - 10 panien.

Ciekawą sytuacją jest to, że wszyscy pamiętają o jednej rzeczy, jak się czyta Ewangelię - że jest 5 panien roztropnych i 5 nieroztropnych. Ale nie pamiętają; bo w Ewangelii Apokryficznej jest to oczywiście napisane, ale zostało odrzucone z Ewangelii Kanonicznej, że wszystkie 10 panien są córkami Boga. I wszystkie 10 panien muszą wstąpić do Królestwa Bożego. Jesteśmy do tego zobligowani w nadziei. Ale w Ewangelii przedstawia się w taki sposób, to Kościół przedstawia, że jest 5 panien roztropnych i 5 nieroztropnych i tak ma już zostać. I tak już musi być.

Tak ma być, tak Ewangelia mówi, więc jest 5 panien roztropnych i 5 nieroztropnych. To nie jest prawda! - Wszystkie 10 są córkami Boga. A ta natura poznania, ona jest tą naturą, która jest przez posłuszeństwo. Gdzie poznajemy; jak to powiedział św. Paweł - Duch Św. poznaje głębokość Boga, wysokość, długość i szerokość Boga. To Duch Św. poznaje głębokość człowieka i głębokość Boga.

Więc Ducha Św. otrzymaliśmy. Bo Duch Św. został nam dany - Ewangelia wg św. Jana rozdz. 14 - Przyjmijcie Ducha Świętego. Ja już muszę z tego świata odejść. Ale wy nie martwcie się tym odejściem, bo przyślę wam Ducha Św. parakleta, który wam przypomni, nauczy i zadba. Powie wam to, co już powiedziałem. Czyli przypomni wam całą głębokość, szerokość, wysokość i długość wszystkiego.

Więc musimy pamiętać, że w naszej naturze ziemskiej jest ukryte 5 panien nieroztropnych. Ale one też mają zdolność bycia roztropnymi, bo w nadziei. Czyli w roztropności, można by było powiedzieć, w nadziei dał Bóg synom Bożym władzę.

Jest dokładnie powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8: **19** *Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych.* Czyli nasze ciała nieustannie oczekują przyjścia synów Bożych. Ponieważ oni są upragnioną nadzieją, upragnioną wolnością, upragnioną prawdą. Bo żeby w nich się objawiło poznanie - musi przyjść ten, który ma wiarę. Żeby w nich się objawiło miłosierdzie - musi przyjść ten, który ma miłość. Żeby

się w nich objawiła natura mądrości - musi przyjść ten, który ma łaskę. Żeby się w nich objawiła natura posłuszeństwa - muszą przyjść ci, którzy mają pokój. A pokój mają synowie Boży. Jest napisane:

I ci którzy mają nadzieję - są dawcą cierpliwości. *19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych.*

Stworzenie z upragnieniem oczekuje poznania, i miłosierdzia, i mądrości, i posłuszeństwa, i cierpliwości. Ale nie przychodzą ci, którzy mają wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję.

Ale gdy przyjdą ci, którzy mają wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję, to stworzenie będzie radowało się poznaniem, miłosierdziem, mądrością, posłuszeństwem i cierpliwością.

Proszę zauważyć, czekacie przecież wy na to. Mówicie - kiedy przyjdzie poznanie? - Kiedy przyjdzie miłosierdzie? - Kiedy przyjdzie pełna mądrość, roztropność? - Kiedy przyjdzie posłuszeństwo i kiedy przyjdzie cierpliwość? Kiedy przyjdzie?

A jesteście wy tymi, którzy przychodzą. Bo jesteście jednocześnie naturą cielesną w której przebywacie, ale nie jesteście ciałami. Bo jak mówi św. Paweł: *Mimo, że żyjemy w ciałach nie jesteśmy cielesnymi. Mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi. Mocą Ducha Bożego burzymy wszelką warownię przeciwną Bogu. A miłością to czynimy.* To jest 2 Listu do Kor 10,3-6.

I dalej Rz 8: *19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.*

Prawo Starożytne - zostaliśmy złączeni, dusze; na początku Bóg stworzył człowieka i złączył je z jęczącym stworzeniem. Złączył je, czyli można powiedzieć, że zostaliśmy poślubieni.

Gdy tak spojrzymy na wiele sytuacji świata, to słowo poślubienie nie oznacza tylko mąż i żona. Ale poślubieni - czyli w jakiś sposób pewnej specyficznej więzi, związku, dziele.

Ale tutaj w tym aspekcie poślubieni - odzwierciedla się o wiele głębiej. Ponieważ List do Efezjan rozdz.2 - *W swym ciełe 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka.*

Czy inaczej postrzegamy tą sytuację, ten werset? - nowego człowieka. Czyli to jest natura cielesna, która nie jest jakąś tam byle jaką częścią. Ponieważ Bóg by nie posłał synów Bożych do jakiejś tam byle jakiej części.

Bóg stworzył człowieka i posłał do natury ziemskiej, dlatego że to jest natura niezmiernie głęboka, a jednocześnie w nim ma swoje tajemnice, swoją głębię. Chce je

uratować z całej siły, bo ratunek jej jest ratunkiem całego świata. **15** [...] *jednego nowego człowieka,*

wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. 17 A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko, 18 bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca.

Można to wszystko rozumieć w różny sposób. Ale rozumienie w różny sposób, kieruje nas ku pewnej dywagacji bardziej związanej z pewną ideą. Ale my nie szukamy idei. My szukamy wiary.

My szukamy prawdy. My szukamy tożsamości synów Bożych. My mamy świadomość tego, że Chrystus uwolnił nas całkowicie z udręczenia. A jednocześnie po to, abyśmy my uwolnili z udręczenia naturę ziemską. **Co o nas Chrystus mówi? - Jesteśmy oblubienicami. Nas - dusze, nazywa swoimi oblubienicami.**

Ale przecież, gdy przyszedł na Ziemię wszystkie dusze równo były w ciemnościach grzechu i śmierci. Mimo wszystko nazwał ich oblubienicami. Czyli co on powiedział?

Nie ma innej drogi do wolności, jak tylko ścisła jedność. Więc przyszedłem na ten świat i uczyniłem ich oblubienicami. Nie tylko nazwałem, ale uczyniłem ich swoimi oblubienicami.

Co mówi św. Paweł – Kościołem są wszyscy ludzie. Oczywiście dzisiejszy Kościół mówi, że Kościołem jest pewnego rodzaju monolit. Monolit – tam ludzie nie są potrzebni.

Ale Kościołem są ludzie; gromadzicie się jako Kościół. I też pamiętam takie słowa mówi: Jeśli gromadzicie się jako Kościół to nie przychodźcie się objadać. W domu jedźcie, bo wstyd robicie tym, którzy naprawdę nie mają co jeść. A wy w domu nie jecie, bo tutaj sobie podjadacie. Ale oni naprawdę nie mają nic do jedzenia. Więc w domu się najedźcie, a tu przyjdźcie nie po to żeby się objadać. Ale, żeby w tej uczcie Pańskiej być naprawdę obecnymi.

To o czym dzisiaj rozmawiamy jest dosyć trudne. Dlaczego?

Może słowa nie są trudne. Ale tutaj odczuwam okropny opór ducha. Tam natura wewnętrzna jest tak uparta. Jest taka natura zmysłowa, ciężka, trudna; ta część zmysłowej natury człowieka, ziemskiej natury, która pochłania, że tak mogę powiedzieć siłę synów Bożych jako synów buntu. Bo postępują wedle ciała i opór stwarzają mówiąc - nic nie chcemy zmieniać, tak nam jest dobrze. Po cóż mamy zmieniać cokolwiek? - Jest nam dobrze.

To jest zły duch, który tam gdzieś woła. A czuję jego opór, ale on się na nic nie zdaje. Ponieważ czuję Ducha Bożego, który i tak pokonuje ten opór, sięgając do wnętrza. Zresztą sami o tym wiecie, że i tak jest to pokonywane. I tak on sięga do

samego wnętrza.

Więc w ciałach jest ta tajemnica, która musi zostać wydobyta. A tą tajemnicą jest właśnie – poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo, cierpliwość. Ale te tajemnice mogą być tylko wydobyte przez tego, który jest wiarą, miłością, łaską, pokojem, nadzieją.

Ale przecież Chrystus jest tą prawdą. Nie ma już tych na Ziemi, którzy są Adamowi. Tylko są Chrystusowi. Mówi się ogólnie w tym świecie, w taki sposób, jeśli ktoś jest nie ochrzczony, to w dalszym ciągu jest Adamowy. To jest trochę dziwna sytuacja, bo ona jest nieprawdziwa. Ponieważ sugeruje, że Jezus Chrystus za wszystkich nie umarł. I że nie wszyscy pomarli. A to jest niemożliwe, ponieważ jest to negowanie chwały Jezusowi Chrystusowi.

Więc, żebyśmy przez to przebrnęli - głównym elementem jest to, że musimy uwierzyć, że Jezus Chrystus umarł za wszystkich. I wszyscy pomarli, więc nie mamy już Adama. Gdy nie mamy Adama mamy już moc Chrystusową. Gdy mamy moc Chrystusową, wystarczy uświadomić sobie tą sytuację, że On z nami jest. I w tym momencie wychodzimy już spod władzy ciała.

A jesteśmy synami Bożymi, którzy są świadomi swojej obecności przez to, że widzą grzech. Ciekawą sytuacją jest to, że do tej pory nie widzieli grzechu, mimo że w nim byli. **A teraz gdy są synami Bożymi widzą grzech, ale go nie mają.** Przedtem go mieli i go nie widzieli. A w tej chwili go nie mają, ale go widzą.

Bo w tej chwili postawiona została przed nimi praca. To jest tak jak człowiek, którzy nie miał słuchu absolutnego, słyszał że ludzie śpiewają lub nie śpiewają. A gdy miał słuch absolutny, nagle zaczął słyszeć że fałszują. Przedtem mu to nie przeszkadzało, ale teraz już przeszkadza. I stara się wszystko zrobić, aby im pomóc, aby już nie fałszowali.

Więc tutaj ta głębia, która się przed nami otwiera, ona jest głębią sięgającą do prawdy o naturze człowieka całego. Że cały człowiek nie może to być, bo dzisiejszy człowiek uważa, że cały człowiek to jest człowiek odkupiony. Gdzie Jezus Chrystus umarł na krzyżu, a on teraz będzie leżał, leżał i nic nie będzie robił, bo wszystko zostało załatwione. I już mu się nic nie będzie działo. Ale on ma zadanie.

Proszę zauważyć, to to ciało ma być pozostawione w zgliszczach, nieustannie rozpaść się aż do końca świata?

Więc ma porzucić prawdziwą naturę, nakaz Boży. **Nakaz Boży jest tym nakazem, który jest nakazem poślubienia, ślubu, poślubiony został tej naturze ziemskiej. Nie może od niej się oderwać. Więc jeśli nie chce postępować wedle chwały Bożej, rozrywa to co Bóg połączył.**

Proszę zauważyć bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ ksiądz mówi w ten sposób - Ja nie żenię się dlatego, że jestem kapłanem, a wy możecie się żenić, bo nie jesteście kapłanami. Czyli stosuje zamiennie sakrament małżeństwa i sakrament kapłaństwa. I jak jest sakrament kapłaństwa, to nie ma sakramentu małżeństwa. Dlaczego tak mówi?

Bo rozumie małżeństwo tylko w sposób fizyczny. Ale małżeństwo, to - Ewangelia wg św. Mateusza 19: **4** *On odpowiedział: «Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę?*

Czyli tutaj jest przedstawiona sytuacja, że na początku Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę, jako jedność. Od początku byli tak zjednoczeni. I to co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza. Czyli małżeństwo ziemskie w rozumieniu tego o czym mówi 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 6: **16** *Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem - jak jest powiedziane - dwoje jednym ciałem. 17* *Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.*

Więc jest powiedziane, że jednym duchem zawsze będą. Tu w 16 wersecie jest powiedziane, że łącząc się z wszetecznicą jest jednym duchem jednym ciałem, ale w nierządzie, w upadku.

Dlatego tutaj synowie Boży którzy łączą się z naturą cielesną. A są z naturą cielesną połączeni z natury nadrzędnej, bo są jej poślubieni. Przez prawo, przez nakaz, czyli są za nią odpowiedzialni. Czyli - *idźcie rozradzajcie się, rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi, powietrznymi. Rdz 1* Czyli są z nią złączeni.

Więc nie mogą to czynić jako synowie buntu. Bo synowie buntu postępują wedle żądz ciała. Traktując te żądze ciała jako swoją potrzebę. I stają się wtedy - *Kto się łączy z wszetecznicą sam jest wszeteczny.* Łączy się z tą naturą upadłą, poddaną w znikomość, ale oczekującą na chwałę.

Tą chwałę musi przynieść ten, który musi świadomie zachować doskonałość. Doskonałość w jaki sposób?

Nie ma innej możliwości jak tylko uwierzyć w Tego, który wzniósł człowieka. Przybijając do krzyża w swoim ciele grzeszną naturę człowieka i pokonując śmierć. Dlatego św. Jan bardzo wyraźnie mówi - *rozpoznawajcie duchy.* Ci są od Boga, którzy uwierzyli, że Jezus Chrystus został wskrzeszony, zmartwychwstał i wstąpił do Nieba. Bo Duch wznosi, nie słowa.

Pewna osoba powiedziała mi kiedyś śmieszna rzecz. Że gdy mówię o fizyce kwantowej, to czuje taką ogromną radość w sercu. Pyta się dlaczego tak się dzieje? Ja mówię do niej, dlatego że nic nie rozumie. Dlatego ma radość, bo rozum jej nie

przeszkadza w działaniu Ducha. **Gdy człowiek chce to zrozumieć, cały czas niszczy rozumem swoim, moc Ducha.** Wiecie Państwo do czego to jest podobne? - Do klamr; jest Ewangelia i mnóstwo nawiasów klamrowych [nawiasów kwadratowych]. Dlaczego? - Aby człowiek swoje pojęcie tam włożył, żeby Ducha Bożego odrzucił. I skierował to na tory ludzkie. A to jest niepotrzebne. Gdy czytamy Ewangelię bez klamr to to, gdzie powinna być klamra Duch Boży uzupełnia. My to czujemy i nie potrzebujemy żadnego dopowiedzenia.

Jeśli są klamry - nie daje się miejsca na Ducha, i zmusza się wszystko do rozumienia w sposób fizyczny, nie pozwalając działać Duchowi Świętemu. - Nie są tam niedopowiedzenia. Albo to, że św. Paweł, św. Jan lub św. Piotr, nie potrafili dobrze pisać. Więc napisali tak i więc tam jest mnóstwo pustych miejsc, czyli niedopowiedzeń. Tam nie ma niedopowiedzeń! - Wszystko jest w porządku.

Przecież pamiętacie państwo jak czytaliśmy tutaj List do Efezjan 2: *14 On bowiem, jest naszym pokojem. On który obje części uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mór wrogości w swoim cieie.* Z klamrą teraz przeczytam: **14** *On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części [ludzkości] uczynił jednością.* Klamra jest kompletnie niepotrzebna, ponieważ klamra burzy Ducha. I dalej - *W swym cieie 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Cieie przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości.* Było tu dużo klamr. A teraz bez klamr przeczytałem proszę państwa. Mogliście nie zauważyć państwo, że czegoś brakowało. A z klamrami to będzie brzmiało w ten sposób - *W swym cieie 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch [rodzajów ludzi] stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i [w ten sposób] jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Cieie przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości.*

Tam już dalej klamr nie ma. Ale proszę zauważyć klamry zostały zastosowane w miejscach najbardziej zagrażającym, że człowiek może poznać prawdę. Więc tutaj gdzie jest klamra - *14 On bowiem, jest naszym pokojem. On który obje części uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mór wrogości w swoim cieie.*

Gdy jest klamra - [ludzkości] - nie ma już w nas, tylko jest na zewnątrz gdzieś tam, nie dotyczy to nas osobiście jako natury wewnętrznej.

Następna klamra, chce państwu powiedzieć jak bardzo to jest niszczące - *W swym cieie 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch [rodzajów ludzi] stworzyć w sobie jednego nowego człowieka.* I znowu nas kieruje do Żyda i do poganina.

A tu chodzi w zarządzeniach - *15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch ~~rodzajów ludzi~~ stworzyć w sobie jednego nowego człowieka.*

Więc - [rodzajów ludzi] - wrywa z nas prawdę. - *aby z dwóch stworzyć w sobie jednego*

nowego człowieka. Duch dopowiada nam wszystko, ponieważ jest tu wszystko w duchu Ewangelii - wszystko jest jasne i proste.

Dlatego są te klamry, aby wyrwać z Ducha Ewangelii. A jednocześnie powodować tą sytuację, aby Duch Boży w nas nie działał. I dalej - *wprowadzając pokój, 16 i [w ten sposób] jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem...* - a tu jest napisane w klamrze - *[w ten sposób]* - W jaki sposób? Tutaj jest wszystko jasno uczynione, ponieważ Chrystus Pan działa. Chodzi mi o tą sytuację, że klamry, one wszystko czynią, aby nasze umysły były wyrwane z Ducha. Gdy skupiłem się na tych klamrach, to czuję aż ból wewnętrzny, aż jakiś wciśnięty w jakąś szafę, jakąś butelkę, jak na obrazie Picassa - kobieta gdzieś wpasowana w szafę i nie wiadomo gdzie ma nos, a gdzie ma ucho. Tu chodzi o tą wewnętrzną wolność. A te klamry one pozbawiają człowieka tej wolności.

Więc chcę przedstawić tą sytuację abyśmy nie postrzegali ciała, jako to, co ten świat ukazuje - ciało jest śmiertelną naturą, ono musi umrzeć, nic z niego dobrego nie będzie. Ono jest takie, jakie jest. Nic się z nim nie robi.

Ale przecież **ciało jest przeznaczone do przemienienia**. Nie możemy tego pojąć, ani zrozumieć. Bo to nie jest po to, aby to pojmować, ani po to żeby to rozumieć. To jest po to, aby się przemienić przez wiarę. Ani zrozumieć, ani pojąć tego nie można. Tym można po prostu się stać.

Jest powiedziane - Jezusa Chrystusa wskrzesił Ojciec. Czyli Chrystus Pan złożył ofiarę w głębokiej wierze i ufności Ojcu. A Ojciec go przemienił. Nie zrobił tego dlatego, że tak sobie myślał. Ale dlatego, że wierzył. A św. Paweł nie mówi w taki sposób - że Jezus Chrystus się sam wskrzesił. Tylko mówi, że Ojciec Go wskrzesił, a On Zmartwychwstał i wstąpił do Nieba.

Więc dochodzimy do pewnych zasad, które są w ciele głęboko zapisane, jako pewnego rodzaju lęk przed nowym. Lęk przed zmianą, lęk przed utratą tego ciała, takiego właśnie ciała. Ale to ciało, jak to jest powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 - Jest przeznaczone do oglądania chwały Bożej. I w nadziei zostało poddane w znikomość. Aby objawiła się moc synów Bożych, moc miłosierdzia. Aby synowie Boży mogli zjednoczyć się z tym ciałem i stać się nowym całkowicie człowiekiem. Zjednoczyć, ale zjednoczyć nie, w zjednoczeniu się byle jakim, ale w zjednoczeniu przez panowanie. Powiem tutaj bardzo wyraźnie - przez panowanie, a kobieta przez doskonałe służenie. Co to oznacza?

Kobieta mówi tak - ja mu nie chcę służyć. A dlaczego ja miałabym służyć? - Przecież ja mogłabym panować, a on niech służy. Chodzi tutaj, że **przez doskonałe służenie synowi Bożemu, kobieta osiąga razem z synem Bożym stan jedności. I tylko w taki sposób są równi Bogu.**

List św. Pawła do Koryntian rozdz.11 - *A kobieta i mężczyzna są równi w Bogu*. Są

równi w Bogu, gdy są przemienieni. Nie ma tego, który jest wyżej, i tej która jest niżej.

Ewangelia wg św. Tomasza, Jezus Chrystus mówi tak – Ja kobietę przemienię w Ducha Żywego, tak jak wy mężczyźni jesteście z Ducha. Kobieta i mężczyzna zostali stworzeni jako całość. Ewangelia wg św. Mateusza rozdz. 19 werset 4 - Zostali stworzeni jako całość i tego się nie rozdziela.

Więc nie rozdziela, czyli nie traktuje się ciała jako więzienia. A jednocześnie nie żyje się w taki sposób, aby żyć wedle ciała. Bo nie żyjemy wedle chwały Bożej tylko żyjemy wedle upadku. Ponieważ to, że dusza została uwięziona w ciele, jest wynikiem upadku, a nie wynikiem posłania.

Wynikiem posłania - czyli **Prawa Starożytnego jest to, że dusza ma panować nad ciałem**. A to panowanie jest panowaniem życia. Czyli ten który już został poddany w znikomość nie z powodu grzechu, tylko z powodu woli Bożej jest w tym upadku, ale Bóg przysyła synów Bożych. Aby z tego upadku wydobyć duszę, jęczące stworzenie, które poddane jest w znikomość. Dlatego synowie Boży tylko wtedy kiedy są w pełnej wierze i w pełnej jedności z Chrystusem Panem, Ducha Jego mają. Będąc w tym ciele, mogą w tym ciele otworzyć tajemnice, która jest otwarta tylko przed tymi, którzy są gotowi. Którzy są synami Bożymi.

Ale gdy nie są synami Bożymi, to wtedy są synami buntu. Dlatego, że postępują wedle potrzeb tego ciała. Czyli ulegają drugiemu kuszeniu. **Drugie kuszenie** - jest to kuszenie mówiące o tym, że Adam w dalszym ciągu istnieje. I że człowiek jest w dalszym ciągu w śmierci grzechu.

Jaka tu jest sytuacja najgroźniejsza?

Najgroźniejszą sytuacją jest to - że nikt nie może zrobić człowiekowi krzywdy, tylko on sam. On sam sobie, bo człowiek jest za potężną istotą, aby ktokolwiek mógł mu zrobić krzywdę i mieć nad nim władzę.

I dlatego chytróść tego wszystkiego jest taka, że człowiek sam sobie krzywdę robi, sam się ogranicza. I sam się przypisuje do upadku i do nicości. Bo nikt nie może tego zrobić, ponieważ jest za potężną istotą. Jest istotą stworzoną na wzór i podobieństwo Boga. A jednocześnie ma Ducha Chrystusowego, więc nie może nikt mu zrobić krzywdy. Tylko on jest panujący.

A pozbawia się go panowania przez to, żeby wmówić mu, że takim on nie jest, i żeby on w to uwierzył - że takim nie jest, że jest nieustannie grzesznikiem. Ale to, że myśli że jest grzesznikiem odpada od Chrystusa. Ponieważ jak może mieć grzechy, jeśli Chrystus jest jego naturą wewnętrzną. To Chrystus musiałby mieć grzechy. A to jest niemożliwe.

Natomiast gdy jest w światłości w Chrystusie i w pełni jest świadomy, widzi grzechy; i grzechem by było gdyby ich nie widział. Ale gdy ma grzechy, grzechem

jest, gdy je ma. Mówi o tym św. Jan - Ci którzy mówią, że nie mają grzechu kłamią i Ci którzy mówią, że mają grzech kłamią. Ale jedni i drudzy mówią prawdę.

Może inaczej powiem, żeby to zrozumieć. Św. Paweł mówi tak - Nie mam grzechu, ale grzeszę. Więc jeśli nie chce grzeszyć, a czynię to, nie ja to robię, tylko to czyni ciało. Jestem w nim, więc nie mogę jemu podlegać. Muszę pozostawać w chwale Bożej. I moją główną walką jest sprzeciwiać się grzechowi w ciele. A jednoczyć się z chwałą Bożą, która we mnie nieustannie działa.

Więc naszą pracą nie jest walka z zewnętrznym światem.

Tylko walka z wewnętrznymi naszymi ograniczeniami.

Bo z zewnętrznym światem walczy Bóg. On już daje nam wszelką siłę. Bo On daje nam pracę, zadanie, doświadczenie i próbę. To On tym wszystkim kieruje. Ale my jesteśmy tymi, którzy mają nieustannie wybierać Boga. Poprzez nieustanny wybór Boga staczamy bitwę z tym, co nam nie pozwala wybierać Boga.

Więc naszą nieustanną bitwą i walką jest wybieranie Boga i pozostawanie w nim. Upewnianie się i umacnianie się w wierze - to jest naszą bitwą; nie jakieś tam inne sprawy, czy to, czy tamto. To nie chodzi o to. Powiedział Jezus Chrystus bardzo wyraźnie w Ewangelii wg św. Mateusza rozdz.6: **31** *Nie troszczcie się więc zbyt i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać?* **32** *Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie.*

Czyli o zewnętrzny świat zabiega Bóg, żebyśmy mieli to - czyli praca, zadanie, doświadczenie i próba. Wszystkie sytuacje zewnętrzne daje nam Bóg. Ale wewnętrzne - my musimy zadbać o nie, ponieważ my wewnątrz musimy dbać o chwałę Bożą, bo to nasza jest wiara. Więc **głównym elementem jest staczanie bitwy ze wszystkim tym, co chce nam wiarę odebrać.** W jaki sposób? - Strzeżcie się sumienia w czasie wybierania wiary. Bo ono jest najbardziej podstępne. I najbardziej złowrogie, dlaczego?

Dlatego, że ono jest ukształtowane wedle prawa i to co nie zgadza się z prawem, gdy postępujecie wedle Prawa, to ono mówi dobrze, dobrze. Ale gdy postępujecie wedle wiary, to ono mówi - ojejku łamiesz prawo. Ale nie wedle prawa człowiek ma postępować, ale wedle wiary.

Więc św. Paweł mówi tak - Ja strzegę się sumienia, nie postępuję wedle sumienia. I mówi w taki sposób - *Mimo że sumienie niczego mi nie wyrzuca, to nie znaczy, że jestem dobry. Ponieważ Bóg będzie mnie oceniał. Ja sam siebie nie oceniam. Nikt nie będzie mnie oceniał.* Bóg będzie mnie oceniał.

Św. Piotr mówi przecież w taki sposób - *że woda chrztu nie oczyszcza z brudu ciała.* Bo jest to niemożliwe. Bo woda chrztu nie może oczyścić jęczącego stworzenia.

Bo jęczące stworzenie ma nie tylko zostać oczyszczone, teraz rozumiemy - że nie

chodzi o oczyszczenie jęczącego stworzenia tylko. **Jęczące stworzenie ma się stać jednym ciałem z synami Bożymi**, w jednym Duchu.

Tak jak np. w jednym Duchu mają przystęp do Boga Ojca. Tak jak my nie mamy być oczyszczeni. Jezus Chrystus nie przyszedł oczyścić dusz. Jezus Chrystus przyszedł uśmiercić w swoim ciele naszą grzeszną naturę i dać nam swojego Ducha i swoją Duszę.

Dlatego nie ma już rodu Adamowego, jest ród Chrystusowy. Bo tamten już przestał istnieć. I to całkowicie, ponieważ On umarł za wszystkich. A jak umarł za wszystkich, to znaczy wszyscy pomarli i już nikogo nie ma. Więc kiedy rozumiemy, że mamy to oczyścić to wedle Prawa chcemy to zrobić. A wedle wiary to nie tylko oczyścić, ale jesteśmy odpowiedzialni za to stworzenie i ono ma przystęp do Boga Ojca w jednym Duchu. Czyli mamy być jednym ciałem. Ponieważ możemy się spytać, czy jednym ciałem nie jest Ojciec i Syn. Jest jednym ciałem Ojciec i Syn. Przez Ducha jest jednym ciałem. A my przez Ducha jesteśmy jednym ciałem z Chrystusem.

Dlatego św. Paweł mówi ja już nie żyję - Chrystus we mnie żyje. Mam życie z Jego ciała. A przeznaczone jest jęczące stworzenie do czego? Żeby mieć życie od nas. A gdy w jednym Duchu to jednym ciałem. Trudno żeby było w jednym Duchu, a nie jednym ciałem.

Bo gdyby ktoś tak powiedział, to byłoby nie jednoznaczne, że jeśli Ojciec i Syn ma jednego Ducha to nie znaczy, że są jednym ciałem.

- Ale oni są jednym ciałem. Są jedną naturą bo mają wspólnego Ducha.

Więc jeśli **synowie Boży i jęczące stworzenie mają przystęp do Boga Ojca w jednym Duchu, to też są jednym ciałem, i do tego są wyznaczeni**. I dlatego tutaj nie jest to tylko oczyszczenie, ale przyodzianie się. Tak jak Jezus Chrystus przyodził się w naturę ludzką, grzeszną, aby ją uczynić doskonałą. Aby uśmiercić, a jednocześnie dać swojego Ducha.

My przyodziewając się w naturę, jesteśmy przyodziani w naturę cielesną, bo mieszkamy tutaj w jęczącym stworzeniu. Ale nie po to, aby postępować wedle jego postawy, ale żeby postępować wedle postawy Chrystusowej i uśmiercić naturę grzeszną czyli szatańską. Szatana wypędzić z tego miejsca.

Aby tak jak Sara sprowadziła śmierć na 7 mężów. A Tobiasz sprowadził śmierć na demona, który dręczył Sarę. I w ten sposób Sara została uzdrowiona. A Tobiasz stał się jej mężem, który ją wyzwolił. Bo w jednym Duchu stał się jedną naturą z nią. I mówił św. Archanioł Rafael: Nie bój się, zostań mężem Sary. I Tobiasz wiedząc o tym, że 7 mężów umarło; bierze ją za żonę, ale nie boi się, że umrze, bo w chwale Bożej zabija demona. A właściwie św. Archanioł Rafael tego demona zabija, przez to, że Tobiasz

ufa Bogu.

Więc gdy my ufamy Bogu, Bóg zabija demona w ciele człowieka. I dlatego my musimy być świadomi tej sytuacji, że ciało nie tylko oczyszczone ma być, ale ma stać się jednym Duchem, jedną naturą w Chrystusie Panu. Osiąga chwałę, tak jak chwałę osiągnęła nasza natura duchowa przez to, że Chrystus przyodził się w naturę ziemską. Uśmiercił naszą naturę grzeszną i dał nam swoją naturę. Tak samo natura ziemską otrzymuje naszą naturę duchową. A całkowicie natura grzeszna jest pokonana.

Chrystus Pan całkowicie uśmiercił naturę grzechu.

A my będąc w ciele przez chwałę Bożą, przez nieustanne trwanie w Bogu jest uśmiercona natura grzechu w tym ciele; nie wynikająca z uczynków.

Zauważcie, niezmiernie ważną rzecz; powiem tutaj słowa - **To że stawiam was w tym ciele i przed tym złem, polecenie to nie przekracza waszych umiejętności. I nie jest ta zdolność poza morzem, ani w Niebie, ale jest bardzo blisko w was. To słowo, które jest w stanie pokonać zło, a i ożywić to ciało. Jest w waszych ustach i w waszym sercu.**

Czyli Chrystus postawił nas, Bóg Ojciec w Trójcy przenajświętszej postawił nas, nie w sytuacji przegranej, ale zwycięskiej. A ludzie nieustannie są w sytuacji przegranej, dlaczego?

Bo tak myślą, bo są nieustannie w tej sytuacji stawiani przez tych którzy wiedzą, że nie są w stanie pokonać człowieka w otwartej walce, tylko przez nieustanne kłamstwo, jakie?

Że są słabymi, do niczego, że ich grzech dręczy. I że muszą szukać grzechu, a nie wolności, nie Chrystusowej prawdy. Bo gdy zaczynają szukać, w jednej chwili świat osiągnie chwałę i prawdę. I szatan jest strącony w czeluść piekielną. A wysiłkiem takim zwiódł Ewę. A w tej chwili drugie kuszenie chce przeprowadzić, aby - jak powiedział św. Daniel - Odsunąć w niepamięć Zwycięstwo, czyli zmienić czasy i prawo, aby czasy Chrystusowe nie istniały.

Aby istniały czasy przed Chrystusowe. I nieustannie słyszymy - Chrystus jeszcze nie przyszedł, niczego nie zrobił, dopiero kiedyś to się stanie, kiedyś, kiedyś. Nie myślcie inaczej, jak będziecie myśleć inaczej to dostaniecie lanie, albo zostanieie wykluczeni z Kościoła. Z Kościoła w którym jeszcze Chrystusa nie ma; i nazywa go się świętym, ale jesteście grzesznikami. Więc dlaczego nazywa się świętym? - bo w nim mieszka Chrystus. A dlaczego jesteście grzesznikami, bo w nim nie mieszka. Jedno wielkie masło maślane.

A ono jest tylko po to, żeby przez autorytet niszczyć naturę wewnętrzną człowieka. **Bo autorytet powoduje tą sytuację, że człowiek nie słucha swoich myśli,**

swojego układu nerwowego, swoich reakcji, swoich uczuć, bo uznaje je za fałszywe, nieprawdziwe, bo establishment lepiej wie, co on myśli.

I wtedy człowiek porzuca swoje odruchy. Ale przecież odruch behawioralny, jest odruchem behawioralnym. Kortyzol wydziela się dlatego, że się wydziela. A nie dlatego, że człowiek chce żeby się wydzielał w tym momencie. Adrenalina, kortyzol i inne hormony wytwarzają się bez względu na to, co człowiek myśli; one są.

Tak samo jak lęk; człowiek nie musi ulec lękowi, ale nie potrafi całkowicie usunąć tego stanu. Może być świadomy jego. Ale nie potrafi uczynić, żeby on się nie pojawił. Bo to jest odruch. Czyli odruch w nim istnieje; i może być świadomy odruchu. Tak np. są ludzie którzy trenują, głównie ratownicy morscy, którzy uczą się przetrwać wiele godzin w zimnej wodzie. Gdzie człowiek zwykły umarłby w ciągu 5 minut, to oni trwają tam wiele godzin. I uczą się odruchów. I wiedzą, że jak jest im dobrze, to jest bardzo niedobrze. I wszystko robią aby było im niedobrze. Bo jak w zimnej wodzie robi się dobrze, to jest bardzo niedobrze. Więc muszą całkowicie pamiętać, że im jest niedobrze. I że marzną im ręce, marzną im nogi, są zmarznięci cali, wtedy jest dobrze, bo wiedzą że żyją. A jak się dobrze dzieje, to znaczy że jest bardzo niedobrze. Ponieważ tracą już kontrolę nad ciałem i wychodzą z tego ciała, już go nie czują. Więc nie są w stanie wyłączyć tego, ale przekuli to na pomoc. Ciało ich informuje, co się z nimi w tym momencie dzieje i potrafią się z nim komunikować. Potrafią wykrzesać z niego ostatnią siłę.

Ja wykonując wiele różnych czynności, jakąś pracę, mogę być bardzo zmęczony. Ale wiem o jednej rzeczy; kiedy powiem mojemu ciału – słuchaj, jeszcze wykonam tą jedną rzecz, wiem że jesteś strasznie zmęczone. A ono mówi tak - dobrze. I ono może „na nosie iść”, - ale zrobimy to. I ono to zrobi, ono się poświęca. Ono wie, że nie jest to po to, aby je udręczyć. Ono współistnieje. Nie muszę je do tego zmuszać, ale z nim rozmawiam. Moja rozmowa z nim to jest nieustanna symbioza. Jestem w symbiozie, że je czuję. Wiem czego ono chce. Jak ktoś mi proponuje kawę; a ono mówi - teraz się nie napiję, ale za godzinę, ponieważ teraz nie smakuje mi. Ale przygotuję się, żeby się napić itd. Zaczynają wytwarzać się pewne hormony, które będą mogły strawić tą kawę itd. W każdym bądź razie rozmowa.

Dlatego mówiłem o tych ratownikach, że nie są w stanie wyłączyć odruchu lęku, niepokoju. Ale chcą wykorzystać te odruchy ku temu, aby były pomocne. Żeby ich nie sparaliżowały, ale żeby informowały o tym, co się dzieje. I żeby on – ten ratownik jako świadomość - żeby mógł pokierować swoim organizmem w taki sposób, żeby wytworzyć w nim nad zmysły; siły, które w naturalny sposób nie byłby w stanie się wytworzyć. Na przykład koń i jeździec; kiedy jedzie człowiek na koniu i gonią go wilki,

to koń pędzony przez jeźdźca, może uciec wilkom. Ale kiedy nie będzie jeźdźca na pewno go wilki zjedzą. Koń wpadnie w taki stan instynktowny, strach nim popędzi i pobiegnie w taki sposób, że wilki go zjedzą. Ale kiedy jeździec nim kieruje, to lęk jest drugoplanowy. Bo ten który nad nim panuje, jest w stanie go z tego wyprowadzić, tak się z reguły dzieje. Że jeździec jest w stanie wyprowadzić konia z tej sytuacji. Ale gdyby koń sam biegł, to jest już stracony. Ponieważ nie będzie umiał się zachować logicznie, tylko instynktownie i już będzie nad nim panował strach, który zapędzi go w miejsce bez wyjścia.

Dlatego ciało nasze tak reaguje w dalszym ciągu. Ale musi mieć opiekę naszą. Musi wiedzieć, że my jesteśmy, że jest syn Boży.

A jednocześnie synowie Boży to są ci którzy w pełni uwierzyli w Jezusa Chrystusa. Synowi Boży to są ci, o których mówi św. Paweł – Ci którzy uwierzyli, że Jezus Chrystus został wskrzeszony przez Ojca, zmartwychwstał i wstąpił do Nieba; są usprawiedliwieni w swoich sercach.

Ci którzy wypowiedzą swoimi ustami - Jezus Chrystus jest moim Panem są Zbawieni. Ustami swoimi - bo to jest ta natura całego człowieka, gdzie przeniknął Duch Boży, Chrystus Pan całego człowieka. A jednocześnie natura ziemską - fizyczną w jednym Duchu doznała przemienienia. I objawiło się w niej - poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo, cierpliwość.

I wspólnie z wiarą, miłością, łaską, pokojem i nadzieją współwesełą się w prawdzie. To jest cała natura prawdy, która w człowieku istnieje, i teraz się coraz głębiej objawia.

A jednocześnie drugie biada, które w tej chwili istnieje, ono do tego zdąża. Drugie biada zdąża do tej sytuacji, żeby wyzwolić człowieka, duszę z udręczenia. Ludzie źle przechodzą to drugie biada, dlaczego? Okazuje się, że są wrogami duszy, a nie duszami. Są wrogami, a mówiono im, że są duszami. Są wrogami duszy i też są przekonani, że są duszami, a nie wrogami. I zastanawiają się, dlaczego dopada ich to zło, to cierpienie, ten rozpad?

Dlatego, że Bóg wyzwala ich od fałszu, kłamstwa na własny temat. Bo Bóg zna duszę, a człowiek myśli gdzie ona jest; i wydaje mu się. A Bóg wie. Więc Bóg ratuje duszę, nie tą którą człowiek myśli że jest, ale tą która jest od Boga pochodząca. I ta która ma życie Boże. Więc ratuje dusze. A ludzie mówią: co się dzieje ze mną? Dlaczego tak się dzieje?

- Dlatego, że jesteś wrogiem duszy. - Jak to jest możliwe, żebym był wrogiem duszy? - Przecież żyję zgodnie z prawem.

- Masz tu problem człowieka; nie z prawem, ale z wiarą powinienes żyć. Bo Bóg

zna Twoją drogę, a nie ty sam znasz swoją drogę. Nie ty sam znasz ją.

Mając świadomość tego, że jesteśmy poślubieni, przez nakaz poślubieni. Zaślubieni można by było powiedzieć.

Tak jak św. Paweł powiedział, w 2 List do Kor rozdz. 11: *2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.*

Więc tutaj św. Paweł przedstawia właśnie to poślubienie duszy Chrystusowi, aby trwała ona w doskonałości. O czym św. Paweł tutaj mówi; mówi tutaj o duszy dlatego, że przedtem żyliśmy zgoła jako istoty z góry skazane na zagładę. Byliśmy synami buntu, postępowaliśmy wedle potrzeb ciała. Ale w tej chwili postępujemy wedle władzy Chrystusowej, która w nas jest władzą niezbywalną, władzą i potęgą Jego samego. On daje nam życie. I nie my już żyjemy, ale On w nas żyje. Ale są tacy, którzy będą nieustannie chcieli nas kusić. Będą nam dawali Chrystusa takiego, którego nie znamy. Którego nie otrzymaliście ode mnie - mówi Paweł. - Będą wam dawać ducha, który wcale nie ma ducha prawdy.

I będą wam mówić Ewangelie, która jest kompletnie nie wiadomo skąd wytrzaśnięta, że tak mogę powiedzieć. Kompletnie nie jest związana z prawdą. Bo mówi o tym - że On nie odkupił, nie zrobił, zostawił w grzechach i że to tak ma być.

Ale Ci fałszywi działacze - jak to mówi św. Paweł - są tymi, którzy tylko udają ludzi sprawiedliwych, apostołów sprawiedliwości. Ale to nic dziwnego, bo szatan też udawał anioła światłości po to, żeby zwieść człowieka.

Więc musimy pamiętać o tym dziele ostatecznym. Że musimy nieustannie staczać bitwę z grzechem w ciele. **A możemy staczać bitwę z grzechem ciała, tylko wtedy kiedy nie mamy grzechu.** To jest taka ciekawa sytuacja.

Bo dla ludzi którzy żyją powierzchownie, tylko pojmujących tylko w sposób tak powierzchowny religijność; dla nich mieć grzech oznacza być grzesznym. Staczać bitwę z grzechem oznacza być grzesznym.

A tutaj św. Paweł mówi bardzo wyraźnie - *dlatego staczamy walkę z grzechem w ciele bo nie jesteśmy grzesznikami.* Dlatego, bo jesteśmy przez Chrystusa wyzwoleni i posadzeni po prawicy Ojca i przywrócone zostało nam dziedzictwo. Dlatego jesteśmy tymi, którzy staczają bitwę z grzechem. Gdybyśmy nie uwierzyli, nie staczali byśmy bitwy z grzechem, ale byśmy mieli grzech. Ale to, że staczamy bitwę z grzechem w ciele nie oznacza, że mamy grzech. Bo nie postępujemy wedle grzechu, bo właśnie go zwalczamy i tępiemy. Taka jest natura przewodnictwa naturze jęczącego stworzenia, które oczekuje na poznanie. Ale musi być ten, który ma wiarę. Oczekuje na dawanie miłosierdzia, objawienie miłosierdzia, ale musi być obdarowany miłością. Chce mieć postępowanie roztropne, mądre, ale musi mieć łaskę Tego, który jest dawcą łaski.

Chce mieć postępowanie posłuszeństwa, ale musi mieć tego, który niesie pokój. *Błogosławieni pokój czyniący, albowiem zostaną nazwani synami Bożymi.*

I chce być cierpliwym, natura ziemską, ale musi przyjąć ten, który niesie nadzieję. Który jest nadzieją, który ma nadzieję.

Dlatego, że synowie Boży oni są - wiarą, miłością, łaską, pokojem, nadzieją. A przychodzą, aby w pełni objawiła się tajemnica. W pełni tajemnica, która się objawi w poznaniu, miłosierdziu, mądrości, posłuszeństwu i cierpliwości.

Jak to ktoś powiedział - **cierpliwość to nie stan umysłu, ale czas poświęcony danej chwili.** Czas poświęcony ze spokojem, ufnością, oddaniem. Tylko tej przestrzeni, tylko tej naturze, tylko temu, w tej sytuacji, to jest ta cierpliwość. W tej sytuacji, w tej chwili poświęcony całkowicie ten czas.

Więc rozumiejąc tą sytuację, że natura nasza cielesna, ona ma w sobie ogromny potencjał. I zdajemy sobie sprawę, że nie tylko potencjał, ale to jest nasz nakaz.

Teraz zdajemy sobie sprawę, że **zjednoczona natura synów Bożych i jęczącego stworzenia. Gdzie dwóch zejdzie się w jednym domu powiedzą górze przesuń się a ona się przesunie. Gdzie dwie natury w jednym Duchu mają przystęp do Boga. To jest natura małżeństwa.**

Teraz zdajemy sobie sprawę, że człowiek światłości jest światłością tego świata, której najbardziej nienawidzi szatan. Bo to jest światłość, której ciemność nie obejmuje. Chrystus Pan, który panuje nad tym światem już od 2000 lat.

A nieustannie szatan mówi: - to jest nieprawda, nie ma Go, On jeszcze nie przyszedł. Ducha nieustannie lęku, niepokoju, trwogi, przemocy implantuje, aby ludzie byli w swoich sercach zniewoleni, utrudzeni i stali się ponownie niewolnikami grzechu. Aby sami sobie tą niewolę tworzyli.

A Chrystus Pan daje nam wolność, więc szukajmy z całej mocy dawcy wolności. Ani nie uciekajmy przed Nim, ani nie bądźmy niespokojni poszukując dawcę wolności. Ponieważ On jest pokojem, a nie niepokojem.

Dlatego jest powiedziane w 1 Liście św. Jana rozdz. 4: **18** *W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.*

10 *W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.* **11** *Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować.* **12** *Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała.*